

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji	2,20 zł.
Z odnośnieniem i w agencjach	2,30 „
Na pocztę, już z odnośnieniem	2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji	6,60 „
Na pocztę, już z odnośnieniem	7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części swoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w gułdach. Tłumaczenia i ogl. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Przemienienie P., Agapit.
Niedziela: Kajetan, w; Donat b. m.

CHOJNICE, niedziela dnia 7. sierpnia 1927 r.

Słońca wschód 4.4, zachód 19.21.
Księżycy wschód 11.58 zach. 23.37.

Pomorze i Pomorzanie III.

Wiadomo powszechnie nawet na pół ślepemu, że Niemcy idą nieubłaganie i systematycznie w kierunku zdobywania sobie coraz szerszych wpływów na Pomorzu, że zdobywają nieustannie w województwie naszym nowe warsztaty pracy i ścigają tu Niemców z innymi polskimi województwami, że popierają mocno swoje tutejsze placówki, jednym słowem czynią wszystko, aby w sposób pokojowy znieśc Pomorze, ile się tylko uda. Nikt się prawie tej wrażliwości nie przeciwstawia, świadomych czynów politycznych i ekonomicznych brak prawie zupełnie. Jakże tu plan? Jakże cele? Jak podział zajęć i pracy? Jakże zaufanie pomiędzy ludnością i władzami? Kto stoi na froncie? Przeciw komu i kto walczy tutaj?

Niemcy robią postępy, choć nie dla każdego widoczne, a przychodzi im to tem łatwiej, że społeczeństwo — mianowicie od maja r. z. — jest niejednolite, niezdecydowane i rozrzucone, a kliny wbija się ciągle coraz to głębsze, front polski się zerwał i załamał. Niemcy napierają z powodu tego tem silniej.

Może przyjdzie zaguba twierdzy nadmorskiej pomorskiej, a z nią i Polski całe.

Walka toczy się głównie o Kaszuby. Niemcy nie zapominają ani chwili o „korytarzu” i prowadzą nieustanną kampanję o ten skrawek ziemi polskiej. O ten skrawek jako taki im nie chodzi, gdyż dla nich niema on wartości, ale chodzi im o odparcie Polski od morza, o zrujnowanie gospodarcze kraju naszego. Bo i cóż znaczy kraj 30-miljonowy bez dostępu do morza?

Zbyt mało zauważamy zrozumienia w Warszawie i reszcie Polski dla interesów morskich; widać, iż się powoli wytwarza to zrozumienie, ale dotyczy ono jedynie — morza jako takiego, a nie interesów ludności, która to morze dla Polski uratowała i brzegów morza strzeże. Za czasów Jagiellońskich koncentrowała się racja stanu Polski na Wschodzie, błota Północne ceniono więcej niż brzegi morskie i zdaje się, że i w nowej Polsce co do tego nie nastąpiła wielka zmiana. Kiedy w początkach roku 1920, piszący te słowa był w Warszawie i chciał się porozumieć w sprawie Gdańska z głównym referentem dla spraw gdańskich w Prezydium Rady Ministrów, dzielił się niepomiernie, gdy stanął przed młodzieńcem z Galicji, który żadnego pojęcia o morzu i jego wartości nie miał i nigdy poprzednio morza nawet nie widział, stosunków gdańskich nie a nic nie znał i wskutek tego nie umiał znaleźć się w tem tak dla Polski trudnym i ogromnie ważnym zadaniu. Takim był główny referent dla spraw gdańskich, takim też był pierwszy Komisarz Generalny Polski w Gdańsku, p. Blesiadecki.

Co z tego wyszło i jak Polska potraciła jedno uprawnienie za drugim, wiemy dziś i odczuwamy to gruntownie.

Wszystko to boli Pomorzanie, a boli ich tem silniej, że nie szczędzono z naszej strony rad praktycznych, dawano piśmie wskazówki, pochodzące z zupełnego znawstwa tak stosunków, jak i duszy niemieckiej, wszystko napróżno. Nigdy nie posłuchano głosu Pomorzanie i robiono zawsze to, co Galicja i Warszawa uznawały za dobre, choć się na tem obie nie znały.

Polska ma godzić Rosję z Anglią?

Sensacyjne wiadomości berlińskich kół politycznych.

Warszawa. „Exores Poranny” zamieszcza sensacyjne wiadomości o zachowaniu się kół politycznych w Berlinie na wiadomość o nagłym przyjeździe do Warszawy posła polskiego w Moskwie, p. Patka. W Berlinie utrzymuje się pogłoska, jakoby nagły wyjazd posła Patka z Moskwy był spowodowany propozycją Czicherina objęcia przez Polskę roli pośrednika między Rosją Sowiecką, a An-

glią i prowadzenia akcji w kierunku podjęcia stosunków dyplomatycznych między Londynem i Moskwą. W Berlinie twierdzą, że rząd polski podejmie się tej akcji, o ile sam dojdzie do porozumienia w sprawie traktatu handlowego i o nieagresji. „Exores Poranny” zapopatrzuje tę wiadomość w komentarz, że nie mógł sprawdzić tej pogłoski w warszawskich kółach politycznych.

Niesłuchanie bezczelny wniosek Senatu gdańskiego.

Gdańsk. Biuro prasowe senatu gdańskiego ogłosiło 3. bm. niesłuchany komunikat, stwierdzający, iż jeszcze w przeddzień wypadku z marynarzami polskimi, senat wywołał wniosek do Ligi Narodów o cofnięcie przywileju wolnego pobytu polskiej floty wojennej w porcie gdańskim.

Łączenie nienaruszalnego prawa i przywileju polskiej floty wojennej, swobodnego pobytu w porcie gdańskim, ze smutnym

wypadkiem zabicia przez 2 polskich marynarzy niemieckiego robotnika i to w obronie własnej, jest tak pod względem politycznym jak logicznym wydarzeniem, zakrawającym na ironję.

Tembardziej oburza stanowisko prasy gdańskiej, która w sposób niesłuchanie bezczelny domaga się wprost usunięcia polskich marynarzy i statków z portu gdańskiego.

Stosunki handlowe gdańsko-sowieckie.

Rząd polski zajął w tej sprawie stanowisko przychylnie.

Gdańsk. Przybył tu przedstawiciel handlowy sowiec w Warszawie Lizares, który złożył wizytę senatowi w miasteczku Po wizycie tej senat wolnego miasta odbył naradę w sprawie rozwoju stosunków handlowych gdańsko-sowieckich. Sowiecki delegat handlowy przyjął następnie przedstawicieli prasy gdańskiej, którym oświadczył, że w celu rozszerzenia stosunków handlowych sowiecko-gdańskich musi być przedewszystkiem powiększona sowiecka delegacja handlowa

w Polsce. W kwestji taryfowo-kolejowej delegat sowiecki oświadczył, iż rząd sowiecki poczynił już w tym kierunku pewne kroki. Zdaniem delegata sowieckiego, rząd polski zajął w sprawie przychylnie stanowisko, to też należy przypuszczać, że sprawa ta będzie w najbliższym czasie pomyślnie załatwiona. Również inne kwestje kolejowe, jak sprawa kursujących bezpośrednio z Rosją do Polski wagonów, będą w najbliższym czasie w duchu pomyślnym załatwione.

Nowe oświadczenia prof. Foerстера rozjątrzyły militarystów niemieckich.

Berlin. Artykuł prof. Foerстера w czasopiśmie radykalno-pacyfistycznym „Die Menschheit”, demaskujący w jasny sposób zbrojenia niemieckie przeciwko Polsce, podziałał jak bomba na tutejsze koła polityczne, tembardziej, że pojawił się bardzo nie w porę, t. j. zanim jeszcze uciął zatarz belgijsko-niemiecki na temat niedozwolonych zbrojeń niemieckich. Prasa pravicowa napadała na prof. Foerстера w nieprzyzwoity sposób, nacjonalisci zarzucają mu zdradę kraju, posądzając go o informowanie belgijskiego ministra wojny, Brocqueville'a o rzeczywistym stanie zbrojeń niemieckich. „Berliner Börsen Zeitung” wyraża ubolewanie, że obecne ustawy nie dają możliwości ukarania prof. Foerстера i domaga się, aby Reichstag uzupełnił jaknajrychlej tę lukę w ustawodawstwie.

Echa paryskie o oświadczeniu prof. Foerстера.

Paryż. Prasa paryska w dalszym ciągu żywo komentuje opublikowany w czasopiśmie „Menschheit” artykuł o planach reorganizacji niemieckiej Reichswehry. Zdaniem „Journal’u” planowana reorganizacja Reichswehry najwidoczniej oznacza militarne przygotowania do wojny z Polską. Tegóż zdania jest „Avenir”, który pisze: „Sądzić, że Francja na wypadek wojny niemiecko-polskiej pozostałaby neutralną, znaczyłoby uważać Francuzów za głupców. Utrzymujemy z całą pewnością, że opublikowany program reorganizacji Reichswehry pochodzi ze stronnictw mniejszości, z którymi całość narodu niemieckiego nie ma nic wspólnego, u’enniej oświadczenie to pouczyło nas, że niemieckie koła lewicowe są beznisne.”

Nie robimy tu zarzutu z tego czasem rządowi obecnemu; wszystkie postępowania według tej samej recepty.

Rozumieliśmy, że gdy Polska dostała Pomorze bez wystrzału, to będzie się starała przynajmniej utrzymać je i ludność do siebie przywiązać. W tym celu trzeba było tej ludności okazać zainteresowanie i dać jej też coś, a nie ciągnąć

z niej tylko olbrzymie podatki i przyciemnić jej ludnością często pomiataną. Stosunki się tu nieestety tak ułożyły, że sprawa Kaszub i Pomorza jest zagadnieniem przedewszystkiem ekonomicznym i z tem należy się koniecznie liczyć.

Jutro odbywa się znów doroczna rocznica legionowa p. t. „Szlakiem kadrowki” i p. Piłsudski bierze w niej udział

osobiście, jak roku zeszłego. Słyszeliśmy i czytaliśmy niejednokrotnie, że Polskę wywalczyły nam — legiony. Skoro wszakże mowa o legionach, to rozumie się tu jedynie legiony „pierwszej brygady” p. Piłsudskiego, a nie legiony drugiej, „zełaznej brygady” gen. Józefa Hallera. Gen. Józef Haller przecież zadnych zasług około wskrzeszenia Polski nie posiada — przynajmniej nie posiada zasług przez pewne koła „uznanych”.

Przy tej sposobności musimy przypomnieć ogółowi Czytelników naszych, iż jeszcze nigdy nie padło słowo uznania z ust dziś kompetentnych dla żołnierzyka pomorskiego, który się przyczynił nadzwyczajną brawurą do „cudu nad Wisłą”. Zeszłego roku kadzono jedynie legionistom i „Strzelcom” (P. O. W.) i starano się wmówić narodowi, że Polskę zbawili tylko oni przy wtórze marsza „Die blauen Husaren”. Ciekawni jesteśmy, czy obecnie będzie inaczej, czy też trwać będzie to wzajemne okadzanie się jeszcze i w tym roku.

Nie pisalibyśmy o tem na tem miejscu, gdyby nie odzywianie się pewnych kół o żołnierzu wielkopolskim i pomorskim i potępianiu go za jego podobno — niesubordynację i brak kwalifikacji żołnierskich. Możemy udowodnić własnymi dokumentami tych kół, że „żołnierz wielkopolski i pomorski był w najgroźniejszych miejscach i chwilach źródłem i podstawą siły w okresie cudu nad Wisłą”.

Wiemy przecież, że wśród wyższych naszych dostojników wojskowych byli już wówczas tacy, co czuli niechęć i odrzę do rogatywek naszych i „endeków” w armji. Obrzucano żołnierzy b. zaboru pruskiego bardzo brzydkimi przezwiskami, a w pewnej prasie wyplisywano pod adresem zlem zachodnich obelżywe artykuły. Niezbędny dawno zaś panowie z „Polski Zbrojnej” powiedzieli nam też wyraźnie, że „stokroć wolą pejsatych obywateli z Kongresówki”, aniżeli Pomorzanie i Poznańczyki.

Może i tym razem odbędzie się publiczne ucałowanie inwalidy żydowskiego, jak roku zeszłego w Kielcach.

Były zabór pruski nie potrzebuje nauk waleczności i bohaterstwa Pola bitew polskich przesiąkły obficie krwią synów z nad Drwęcy, Wierzyca i Warty — świadcząc o dzielności pułków pomorskich i wielkopolskich.

A trzeba te dzieje i fakty przypominać częściej, ażeby ich nie zasypało tandemne i bezwstydnie zarozumiałe reklamiarstwo tych, co się uważają za „jedynych” zbawców, twórców, budowniczych, sanatorów, i innych mesyjaszów Polski.

Historja zachowa pamięć jednych i drugich i oceni bezpartijnie zasługi rzeczywiste i wmawiane.

Uważaliśmy za potrzebne właśnie dziś wspomnieć o częstem pomiataniu Pomorzanie jako żołnierzy przez pewne sfery, właśnie dziś, kiedy w Kaliszu odbywa się zjazd reklamiarzski legionów i „Strzelców”.

J. K. Z.

Rumunja, a akcja lorda Rothermere.

Zapoczątkowana niedawno przez lorda Rothermere akcja na rzecz rewizji traktatu tryańskijskiego, odbiła się żywym echem w prasie rumuńskiej

Niezależna „Polityka” podkreśla przede wszystkim, że traktat tryanoński jest nienaruszalny, jako fundament równowagi w Europie środkowej i wschodniej. Ktokolwiek weźmie na siebie rolę obrońcy Węgier, musi za wsze o tem pamiętać, że jakiegokolwiek zachwianie równowagi europejskiej musiałoby za sobą pociągnąć poważne niebezpieczeństwo dla pokoju światowego. Na szczęście za rewizją traktatu tryanońskiego występują ci tylko politycy, dla których rządzenie państwem stało się rzemiosłem i środkiem do egzystencji. Ruch ten nie pochodzi od ludu. Lud pragnie pokojowej pracy i zgodnego współżycia politycznego.

„L'Independance roumaine” uważa, że energiczne wystąpienia Węgrów przeciwko umowie tryanońskiej datują się od chwili, kiedy Mussolini wzniósł pod adresem Betlena i Węgrów wogóle pełen entuzjazmu „toast liryczny”. Wkrótce potem premier węgierski wygłosił dwa przemówienia ściśle z sobą związane; w pierwszym pochwałił akcję, zmierzającą do przyłączenia Austrii do Niemiec, w drugim — zaatakował Ligę Narodów i traktat tryanoński. Tem samym, — zdaniem cytowanego pisma, — Węgry wypowiedziały się przeciwko zachowaniu obecnego stanu w Europie środkowej.

„Węgry, czytamy dalej w L'Independance roumaine”, — z niecierpliwością wyczekują dnia, kiedy po dokonaniu zjednoczenia Austrii i Niemiec, państwo węgierskie stanie się bezpośrednim sąsiadem Niemiec, ciesząc się już teraz na myśl o tem małżeństwie, które wielce przypominać będzie stare małżeństwo austro-węgierskie. Nowa monarchia dualistyczna z głównymi miastami Berlinem i Budapesztem, z cesarzem Hohenzollernskim w Berlinie i królem węgierskim w Budapeszcie — to perspektywa dla Węgrów także bardzo pożądana. W chwili kiedy Austria łączy się z Niemcami, nad traktatem tryanońskim zawiśnie większe niż obecnie niebezpieczeństwo, już choćby dlatego, że Czecho-Słowacja osaczona będzie wówczas z trzech stron, a Niemcy, Austria i Węgry tworzyć będą, podobnie jak podczas wojny, mocny i jednolity blok.”

Jest więc rzeczą całkiem zrozumiałą, że Węgry czynią obecnie wszystko, co w mocy ich leży, by chwilę tę przyspieszyć. Mniej zrozumiałą jest ta okoliczność, że do polityki takiej Węgrów zachęca Anglia, a raczej część prasy angielskiej.

Oficjalna „L'Independance roumaine” uważa jednak za konieczne oświadczyć, że ani opinia rumuńska, ani opinia państw Małej Ententy nieda się zastraszyc podobną akcją, jaką obecnie prowadzi „Daily Mail”. Do artykułu lorda Rothermera można powiedzieć tyle tylko, że niektórzy parlamentarzyści angielscy bardzo źle orientują się w zagadnieniach narodowych Europy środkowej. Dlatego też jesteśmy przekonani, że skoro parlament angielski istotnie rozpatrywać będzie kwestję traktatu tryanońskiego, — to przyczyni się do jedynie do dokładniejszego zapoznania się polityków angielskich z warunkami politycznymi i narodowościowymi Europy środkowej. A

któ warunki te pozna, ten nie będzie mógł mieć najmniejszej wątpliwości, że traktat tryanoński najlepiej rozwiązał skomplikowane problemy środkowo-europejskie.

Węgry już teraz wychwalają pod niebiosa powodzenia swej propagandy w Anglii, sądząc, że Anglia niezawodnie wyrazi swą zgodę na rewizję traktatu tryanońskiego. Należy przeto ostrzec naszych sąsiadów węgierskich, że w tym kierunku mogą zaznać srogiego rozczarowania.

Nikt nie odważy się sięgnąć po traktat tryanoński. Jest to pewne, a cokolwiek mówi się na ten temat w kraju, nie będącym bezpośrednio w traktacie tym zainteresowanym, to rzeczy tej nie zmienić nie może. Los traktatu tryanońskiego spoczywa przede wszystkim w rękach Małej Ententy, — a odwrotnie — los poszczególnych państw Małej Ententy zależy jest od losu umowy tryanońskiej.

Jeśli więc Węgry chciałyby w traktacie tym przeprowadzić jakiegokolwiek zmiany, to winny się przedewszystkiem zwrócić wprost do Pragi, Białogrodu i Bukaresztu, a nie ubiegać się o względy innych stolic europejskich.”

SPRAWY POLSKIE.

Nocna narada w Belwederze.

Wczoraj wieczorem odbyła się w Belwederze narada, w której wzięli udział premier marszałek Piłsudski, zastępca ministra Spraw Zagranicznych poseł Knoll i poseł Rzeczypospolitej w Moskwie p. Patek.

Narada dotyczyła prawdopodobnie przywiezionych przez posła Patka propozycji rządu sowieckiego w sprawie paktu o nieagresji.

Wyjazd p. marszałka sejmu.

P. marszałek sejmu Rataj wyjechał wczoraj na kilkudniowy odpoczynek.

Urlop p. premiera.

P. premier marsz. Piłsudski wyjeżdża dnia 15. bm. do Druskenik.

Powrót p. wicepremiera.

P. wicepremier rady ministrów, Bartel, powraca w dniu dzisiejszym z Krynicz do Warszawy.

Powrót ministra Romockiego.

Minister komunikacji, inż. P. Romocki, powrócił wczoraj z kilkudniowego urlopu wypoczynkowego i objął urząd dowodzącego.

Z minist. spraw wewnętrznych.

Z dnem 4. bm. zastępstwo Ministra Spraw Wewnętrznych, który w piątek wyjeżdża do Kallsza, a następnie na urlop, objął wiceminister Jaroszyński.

Z dyplomacji.

Posel holenderski p. Engelbrecht, przyjeżdżający wczoraj przez p. Knolla, zastępującego p. ministra spraw zagranicznych.

Posel austriacki, p. Post, wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępuje go radaea legalny, p. Volignier.

Powrót z urlopu.

Po kilkutygodniowym wypoczynku general dywizji Władysław Sikorski, do

Odwetowe plany Niemiec

zagrożają bezpośrednio pokojowi Europy — Artykuł „Tems'a”.

Paryz. W związku z artykułem tygodnika niemieckiego „Menschheit” w sprawie planu reorganizacji sił zbrojnych Niemiec, „Tems” podkreśla żywotność dawnego ducha Niemiec cesarskich w kołach, które bez względu na wszystko co się na ten temat mówi, wywierają wielki wpływ na orientację ogólną nowych Niemiec. Jeżeli plan niemiecki grozi bezpośrednio pokojowi Europy i wszystkim narodom, w interesie których należy utrzymywanie traktatów, grozi on

przede wszystkim demokracji niemieckiej. Trzeba zapamiętać sobie — kończy „Tems” — to co się już wie dzisiaj bez żadnych wątpliwości o ukrytej działalności kierowników Reichswehry i organizacji militarystycznych w rodzaju St. i. b. Widoczna jest ukryta myśl, z jaką reakcyoniści niemieccy przystępują do dzieła Locarna i Genewy. Jest zawsze rzeczą łatwą, zapobiec niebezpieczeństwu, które się zna, zwłaszcza jeżeli się posiada wolę obrony pokoju świata.

Stresemann szykuje się do walki w Lidze Narodów.

Berlin. Dnia 10. bm. zbierze się rada gabinetowa, celem naradzenia się nad stanowiskiem delegacji niemieckiej podczas jesiennej sesji Ligi Narodów. Jak informuje prasa angielska, Stresemann ma w Genewie zaprotestować energicznie przeciwko kompanji, prowadzonej ostatnio w krajach sojuszniczych przeciwko Niemcom, która, zdaniem kół niemieckich, nie odpowiada polityce Lo-

carna. Stresemann będzie się starał obalić tezę, jakoby Niemcy nie byli całkowicie rozbrojeni. Tutejsze koła polityczne przywiązują do sesji jesiennej, na której wybrani zostaną nowi, nie-stali członkowie do rady Ligi Narodów, bardzo wielkie znaczenie, a zwłaszcza do narad dyplomatycznych między ministrami spraw zagranicznych Anglii, Francji, Belgii, Italji, i Niemiec.

wódca D. O. K. Lwów, w przejeździe spędził kilka dni w Warszawie, udając się na swe stanowisko.

Decydująca narada w sprawie pensji urzędniczych.

Według miarodajnych opinii wkrótce po powrocie premiera Bartla zapadną ostateczne decyzje w sprawie zmian na wyższych stanowiskach państwowych, o czem tyle się pisze w ostatnich dniach w prasie.

Dnia 5. bm., pod przewodnictwem p. wicepremiera, odbywa się decydująca narada przedstawicieli zainteresowanych czynników w sprawie podwyżki gaź urzędniczych państwowych.

Z kół rządowych informują że Ministerstwo Skarbu stoł w dalszym ciągu na stanowisku, iż podwyżki płac urzędniczych winny obowiązywać od dnia 1-go października br.

Emerytura dla Orkana.

Ministerstwo Oświaty przygotowało wniosek w sprawie przyznania poeie Władysławowi Orkanowi stałej emerytury. Wniosek ten ma wpłynąć na najbliższe posiedzenie Rady Ministrów. Emerytura wynosić będzie 400 zł. miesięcznie.

Narada przedstawicieli Polskiej Dyrekcji Kolei.

W drugiej połowie sierpnia odbędzie się w Min. Komunikacji narada przedstawicieli wszystkich polskich dyrekcji kolejowych. Przedmiotem tej obrady będą projekty, przygotowane na międzynarodową konferencję w Pradze dla opracowania rozkładów jazdy pociągów europejskich na rok 1928-29.

ZAGRANICA.

Litwa, a Polska.

Ryga. „Latvijas Sargis”, omawiając obecny stan stosunków polsko-litewskich, powołuje się na oświadczenia jednego

z wybitnych polityków litewskich, zajmującego odpowiedzialne stanowisko w obecnym rządzie. Zdaniem tego polityka, wszyscy trzeźwo myślący ludzie na Litwie, zdają sobie sprawę z tego, że Litwa nie może spodziewać się niczego dobrego z sojuszu z Niemcami i Rosją sowiecką, i iż wobec tego należałoby zwrócić uwagę na wspólne interesy, łączące Litwę i Polskę. Porozumienie obu tych państw weszło już w atmosferę sprzyjającą.

Niemcy o sprawach polskich.

Berlin. Prawicowa Berliner Boersenzeitung, omawiając narady marszałka Piłsudskiego z Posłem Patkiem, utrzymuje, że koła polskie przywiązują w obecnych rokowańach z Moskwą główną wagę do zawarcia paktu o nieagresji. Według informacji pisma, w ścisłej tajemnicy prowadzone są przygotowania do zawarcia paktu o nieagresji między Polską i państwami bałtyckimi z jednej strony, a Rosją z drugiej strony. Zawarcie powyższego paktu ma być wstępem do stworzenia bloku państw bałtyckich pod przewodnictwem Polski, o co marszałek Piłsudski już oddawna zabiega. W dalszym ciągu donosi pismo, jakoby porozumienie polsko-litewskie w sprawie Wilna było kwestją najbliższych dni. Porozumienie to usunęłoby ostatnią przeszkodę w nawiązaniu stosunków z Litwą.

Prasa niemiecka o pobycie p. premiera w Wilnie.

Warszawski korespondent „Frankfurter Ztg.” w numerze tego pisma z d. 30-go z. m. pisze w związku z wyjazdem p. premiera marsz. Piłsudskiego do Wilna, że daje powód do domysłów, że marsz. Piłsudski będzie tam pracował nad zbliżeniem polsko-litewskim. Stojąc blisko marsz. Piłsudskiego „Epoka” umieściła wywiad z profesorem Herbaczewskim,

JULJUSZ VERNE

Skarby wulkanu.

6)

— Nie — rzekł Summy Skim — uważałem za rzecz zbędną zajmowanie się nim,

— Jakże to do ciebie podobne, mój dobry Summy — zawołał Ben Raddle śmiejąc się.

— Dlaczego? — odparł Summy. — Uważałem, że niema się czem tak kłopotać. Jest to bardzo proste: albo spadek przedstawia jakąkolwiek wartość, a w takim razie postaramy się go zbyć jak najkorzystniej, albo, i to drugie wydaje mi się daleko prawdopodobniejsze, nie przedstawia żadnej wartości, i nie mamy co o nim nawet myśleć.

— Słusznie mówisz — przyznał Ben Raddle. — Lecz nie śpieszmy się... Kopalnia... to rzecz niewiadoma. Wydaje się niekiedy, że rzecz wyczerpana, że nic przynieść nie może... a jedno pchnięcie motyka przynosi majątek.

Słowa te zaniepokoiły Summy Skim'a — Mój kochany Ben'ie — rzekł z podnieceniem — właśnie o tem powinno wiedzieć ci, co w tej chwili eksploatują te słynne klondyckie pokłady. Jeżeli nasz udział wart jest cośkolwiek, postarami

się go sprzedać na najkorzystniejszych warunkach. Lecz jest mało prawdopodobne, nieprawdaż? aby wuj nasz zszedł z tego świata właśnie wtedy, gdy miał zostać milionerem!...

— To mianowicie należy stwierdzić, — rzekł Ben Raddle. — Poszukiwacz złota jest narażony na moc niespodzianek. Jest on zawsze w przededniu znalezienia szczęśliwej żyły, a przez to rozum nie szczęśliwy przypadek, lecz żyłę złotego kruszcu, obfitującą w bryłki rodzimego złota. Wszak przyznasz, że niejedyn poszukiwacz skarżyć się na swój los nie potrzebuje...

— Tak rzekł Summy Skim — jeden na stu na tysiąc, na sto tysięcy rzeczej i to kosztem jakich wysiłków, jakiego niepokoju, a nawet dodam, jakich utrapień!...

— Pięknie mówisz, Summy — odparł Ben Raddle — ale są to tylko czcze słowa. Ja operam swe wnioski nie na pięknych zdaniach, lecz na faktach.

Summy Skim bynajmniej nie zaskoczony tym wzrotem rozmowy, przerzucił się na zwykły temat ich sporów, zaczynając w te słowa:

— Kochany przyjacielu, czy spuścizna, którą zostawił nam rodzice, nam nie wystarcza? Czy nie zapewniła nam niezależności i drobnytu? Jeżeli mówię w ten sposób, to dlatego że zdaję mi się, przykładasz za wiele wagi do tej sprawy,

mojem zdaniem, niegodnej uwagi... Powiedz, czy nie jesteśmy dość bogaci?

— Bógatym nie jest się nigdy nadto, jeżeli można być jeszcze bogatszym.

— O ile nie jest się za bogatym, Ben'ie, jak niektórzy z tych milijarderów, którzy mają tyle kłopotów, ile milionów i którzy muszą ponosić więcej trudów dla zachowania swego majątku, niż gdy się go dorabiali.

— Co też mówisz! — rzekł Raddle — filozofja jest rzeczą piękną, nie należy wszakże jej nadużywać. Zresztą, nie przypisuj mi tego, czego nie powiedziałem. Nie spodziewam się wcale wielkich ilości złota w działce wuja Josias, chcę tylko dokładnych wiadomości, nic więcej.

— Oczywiście, kochany Ben'ie, dowiemy się o wszystkim, oby tylko powzięte wiadomości nie wykazały nam ciężkiego położenia, któremu poddać będziemy musieli ze względu na honor rodzinny. W tym razie upewniłem narazusza.

— Dobrze uczyniłeś, Summy — przerwał Ben Raddle. — Lecz uważam za zbyt czyste zastanawiać się nad okolicznością, która prawdopodobnie nie ziszc się. Gdyby byli dłużnicy, możesz być spokojny, że zgłosiłby się już do tychczas. Mówmy raczej o Klondike. Nie przypuszczasz, ażebym dopiero teraz

dowiadwał się o tych kopalniach. Pomimo, że zwrócono na nie uwagę od dwóch lat dopiero, przeczytałem wszystko o bogactwach tych terenów i mogę ci opowiedzieć rzeczy, które wyprowadzą cię z tej niewzruszonej obojętności. Można było przypuszczać, że po Australji, Kalifornji i Afryce południowej nie znajdzie się więcej kopalni złota na naszej kuli ziemskiej. Tymczasem w tej części Ameryki Północnej, gdzie Dominion graniczy z Alaską, przypadkiem pokryto nowe kopalnie. Co więcej, wydaje się, jak gdyby te strony północne były szczególnie uprzywilejowane pod tym względem. Nietylko w Klondike znajduje się kruszec złoty, lecz i w Ontario w Michipicoton, w Kolumbji angielskiej, gdzie zawiązały się potężne towarzystwa, jak War Eagle, Standard, Sullivan Grup, Alhabarca, Ferm, Syndicate, Sans Poel, Cariboo, Deer Trail, Georgie Reed i tyle innych, których akcje idą ustawicznie w górę, nie mówiąc już o kopalniach srebra, miedzi, manganu, żelaza, węgla. Wracając do Klondike, należy wziąć pod uwagę jego obszar złotonosny, obejmujący dwadzieścia pięćdziesiąt mil długości a czterdzieści szerokości, i to licząc tylko pokłady, znajdujące się na terytorjum Dominion'u, a pomijając te, które znajdują się w Alasce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

w którym prof. usiłuje przedstawić sprawę zbliżenia polsko litewskiego w formie ponętej dla Polski, a rzuci podejrzenie na Niemców. Korespondent zaznacza, że takie twierdzenie podrywa znacznie wypowiedzianą przez siebie myśl, iż nawiązania stosunków gospodarczych i komunikacyjnych między Litwą a Polską leży w najżywoźniejszym interesie obu krajów. W każdym razie jest to zdumiewające — pisze w końcu koresp. — że prof. Herbaczewski umieścił podejrzenia pod adresem Niemców w piśmie, w którym często artykuły są inspirowane przez rząd

Zjazd nauczycieli-polaków w Kownie.

Wilno. W dniach 14. i 15. b. m. odbędzie się w Kownie w lokalu gimnazjum polskiego zjazd nauczycieli szkół polskich na Litwie.

Zamach na poselstwo francuskie w Kownie.

Wilno. Donoszą z Kowna: D. 2-go b. m. wieczorem, niewykryci dotychczas sprawcy, usiłowali wyłamać drzwi, wiodące do lokalu arcywice poselstwa francuskiego w Kownie. Złoczyńcy zbiegli spłoszeni przez zamieszkałą w sąsiednim lokalu urzędniczkę poselstwa. Jak się okazało, zdołali oni wyłamać zamki i przygotować się już do otwarcia archiwum, w którym mieściły się ważne akta dyplomatyczne.

Komu Ameryka daje pożyczki.

Nowy York. Jak donosi „United Press“, pożyczki, będące obecnie w pertraktacjach w Stanach Zjednoczonych wynoszą około 900 milionów dolarów, z których o 600 milionów stara się Europa. Na czele pożyczających stoi Rzesza niemiecka, gdyż Prusy pertraktują o pożyczkę w wysokości 30 milionów dolarów, Bawaria o 5 milionów dol. Hessa o 10 ml. miasto Berlin o 18 milionów, Kolonia o 5 milionów i t. d. Poza Niemcami, o pożyczkę starają się: Polska o 60 milionów dolarów. Warszawa o 20 milionów dol., Czechosłowacja o 25 milionów dolarów, Italia również o 25 milionów dolarów dla miasta Genui, o 15 milionów dla Neapolu i o 10 milionów dla Wenecji. Również rządy Norwegii i Szwecji pertraktują o załaganie pożyczek w wysokości około 30 milionów dolarów. Według „Journal of Commerce“, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej udzieliły pożyczek zagranicznym na początku r. b. na ogólną sumę około 20 miliardów dolarów, z czego 3.500 milionów Kanadzie, zaś 4.800 milionów republikom amerykańskim łacińskim.

GNIAZDO SOKOLE

któreby nie wzięło udziału w Zlocie Dzielnicy Pomorskiej w dniach 13, 14. i 15. sierpnia br. w Grudziądzu, nie godne szczytnej nazwy Sokolej.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 6. sierpnia 1927 r.

— Korespondencję wyjaśniającą sprawę notatki „Na tle zatargu o wynagrodzenie“ w nr. 178 Dziennika, umieścił my z powodu braku miejsca w nr. następnym.

— Ulgowe bilety kolejowe dla funkcjonariuszów policji. Minist. Komunikacji przyznało funkcjonariuszom policji, udającym się w celach leczniczych do uzdrowisk, miejsc klimatycznych i leczniczych, oraz ambulatorjów, prawo przejazdu kolejami na zasadach taryfy wojskowej, to znaczy za opłatą wynoszącą trochę mniej, niż czwarta część biletu normalnego. W związku z tem komendy wojewódzkie wydawać będą specjalne zaświadczenia do otrzymania biletów za opłatą według taryfy wojskowej, na podstawie których można będzie otrzymywać ulgowe bilety wprost w kasie.

— Dziś i w niedzielę odbędą się ostatnie przedstawienia „Uptora w Operze“ filmu, który, w oblegu dookoła świata, gdziekolwiek tylko Kina istnieją, zdobył sobie zasłużoną sławę obok czołowych arcydzieł sztuki filmowej.

Czersk. (Samobójstwo w więzieniu.) Samobójstwo przez powieszenie popełnił w miejscowym więzieniu sądowym w ubiegłym czwartek jakiś włóczęga, który w dniu poprzednim został za włóczęgostwo przyaresztowany.

— (Nowi mistrzowie w Czersku.) Przed Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu złożyli egzamin na mistrzów następujący p. p.: Zburalski Kazimierz w zawodzie fryzjerskim, Szczygieł Antoni w zawodzie piekarskim Łapka Maksymilian w zawodzie rzeźnickim.

Tuchola (Dobra odprawa.) Pruski „Staatsförster“ Gust z nad granicy polskiej, przyjął list w języku niemieckim o wystawienie jakiegoś dokumentu do tutejszego urzędnika stanu cywilnego. Ponieważ nikt z Polaków nie ponieważył by się napisać po taki dokument do Niemiec w języku polskim, „więc“ nieświadomionego Niemca spotkała dobra odprawa, bo urzędnik odesłał mu list z powrotem bez załatwienia. „Fürster“ ów, swoją drogą miał jeszcze tę czelność, że odpowiedział w bardzo arogancki sposób. Przypuszczamy jednak, że nauczka polska mu jednak nie nie zaszkodzi.

Więcbork. (Pożar.) W ubiegły czwartek, dnia 28. ub. m. w pobliskiej wlosce Pemperszyn wybuchł pożar u gospodarza Abrahama. Pastwą płomieni padły wszelkie zabudowania gospodarsze, prócz domu mieszkalnego. Bydło rogate zostało wyratowane, lecz sprawiło to wielkie trudności. Przyczyna pożaru nieznana. Szkody powstałe są wielkie.

Starogard. (Panosząca się niemczyzna.) W Starogardzie istnieje klub, który niestety do tego czasu nie poczuwa się do polskości. Niemile wrażenia spraw a posługiwane się uporczywie językiem niemieckim przez Polaków, pochodzących z miejscowej inteligencji. Otagdaj plynęła czwórka z obsadą 4 Polaków i jednego Niemca, którzy ostentacyjnie używali niemieckiej komendy.

Kartuzy. (Ofiara kapłani.) Dnia 2. sierpnia r. b. utonął po południu w jeziorze klasztornym członek Stow. Młodziei y Katolickiej, Augustyn Trepezyk. Na pomoc pospieszył tonącemu znajdujący się w pobliżu ks. Kucharski z Poniańskiego. Trepezyk, którego na głębokiej zimnej wodzie widocznie ruszył paraliż serca, zatonął tak prędko, że mimo nurkowania i poszukiwania ciała jego tego samego dnia nie znaleziono. Dopiero następnego dnia zdołała policja państwowa przy pomocy sieci po przeszło 3 godzinnym szukaniu zwłoki nie szczęśliwego młodzieńca wydobyć z jeziora.

Grudziądz. (Książę Hajduk ważną (!) figurą.) Wiadomo, iż odszczerpienie Hajduka w czasie przejazdu zwłok Stowackiego zamierzał odprawić swoje ceremonie pogrzebowe przed prochami Wieszcza. Na tego rodzaju zabawę nie zezwolono jednak

Z okazji przyjazdu p. Prezydenta, Hajduk również chciał zmanifestować swoją obecność i wysiorował się przy bramie Chelmińskiej, gdzie ustawiły się poszczególne organizacje na same czoło, mając około siebie kilkadziesiąt zwolenników, przedewszystkiem zaś zwolenniczek. Publiczność przyjął Hajduka i jego „trzędę“ ze złościwymi uwagami, a policja musiała wyłomaczyć Hajduka, że miejsce to nie dla niego i usunąć go na plac nieco dalszy.

Grudziądz. (Przebudowa Kasy Skarbowej.) Gmach Kasy Skarbowej w Grudziądzu przy ul. Solnej ma zostać gruntownie przebudowany, dla dostosowania go do potrzeb urzędowania tej instytucji. Ponieważ przebudowa powierzona została prywatnemu przedsiębiorstwu, przeto rozpisany został konkurs w tej sprawie.

Świecie. (Rocznica Sokola.) Sokół tutejszy obchodził w niedzielę 31. lipca swą 31. rocznicę istnienia, która rozpoczęła się pochodem przez miasto, na której czele kroczyła orkiestra Sokola z Bydgoszczy, a jako reprezentantów Przewodnictwa Dzielnicy zauważyliśmy: kapelana Sokolstwa Pomorskiego ks. prof. Turzyńskiego, skarbnika p. Kałasa i Bernarda Zmudzńskiego z Okr. III, naczelnik Dostatni, jak nie mniej na tę uroczystość przybył znany działacz i długoletni członek Zarządu gniazda świeckiego p. Jackowski z Poznania — oraz przyboczny prezesa Dzielnicy p. Józef Grzegorek z Bydgoszczy.

Pochód upełnili drużyny Zeńskiego Tow. gimn. „Sokół“ z Bydgoszczy, na którego czele szła p. Sienkiewiczowa z naczelniczką Hofmanówną,

W Strzelnicy odbył się koncert orkiestry sokolej pod osobistą batutą kapelmistrza p. Adamskiego. O godz. 6-tej rozpoczęły się ćwiczenia, które wypadły bardzo dobrze, a które publiczność okla-

Niemcy wybierają się samolotem do Ameryki.

Berlin. (Radjo.) Dwaj lotnicy niemieccy Ristler i Edzard z Dessau wypróbowawszy swe aparaty dokładnie, zamierzają w przyszłym tygodniu przelecieć ocean atlantyczny. Pobili oni w tych dniach rekord Chamberlina, przebywając w powietrzu 52 godzin i 23 minut. Gdy Chamberlinowi doniesiono o tem, zapewnił, iż na samolocie zbudowanym w Ameryce, wleci w powietrze i utrzyma się 60—70 godzin

Nowe walki religijne w Indjach.

Berlin. (Radjo.) Z Simla donoszą: W Abettiah w prowincji Bihar przyszło z powodu przeszkadzania w prowincji Hindusów do poważnych rozruchów, podczas których straciło życie 13 osób, 80 jest rannych.

Nieszczęście lotnicze we Francji.

Paryż (Radjo) Hydroplan wojskowy spadł na boisko pod Balyvestre we Francji i rozbił się. Pilot poniósł śmierć.

Kellogg i Dawes gośćmi angielskiego następcy tronu.

London. (Radjo.) General Dawes wiceprezydent Stanów Zjednoczonych i minister spraw zagranicznych Kellogg zostali zaproszeni przez Księża Walji i Baldwin na śniadanie z okazji poświęcenia mostu pokojowego w Wupalu. Książę Walji i Baldwin bawią obecnie w Ameryce.

skłwala. Występ Zeńskiego Sokola z Bydgoszczy z tamborunami przyjęła publiczność z niebywałym zapalem.

Po skończonych ćwiczeniach przemówił w treściwych słowach do drużyny i zebranych gości w liczbie przeszło 600 w ogrodzie zebranych, znany działacz z czasów niewoli, współzałożyciel Sokola Świeckiego, a członek Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej p. Bernard Zmudzński z Bydgoszczy, który podniósł zasługi sokolstwa, a szczególnie w Świeciu, chociaż wśród wrogię otoczenia.

Piękne to i patriotyczne przemówienie p. Zmudzńskiego przyjęto z wielkim aplausem.

W ogrodzie zauważyliśmy czołowego Ks. Dziekana Konitzera, Kapelana Sokolstwa Pomorskiego ks. prof. Turzyńskiego, skarbnika Fr. Skąpskiego, oraz bardzo licznych gości z miasta i powiatu świeckiego. Szczególne uznanie należy się gościom z Bydgoszczy, a szczególnie Zeńskiemu Sokolowi, który zgotował Świeciu naprawdę miły występ. Za co należy się podziękowanie Sokole. Czołemu!

Nowemiasto. (Zatęskniła za zapachem cebuli i czosnku żydowskiego) P. Wojtacka w ul. Kazimierzowej, wydzierżawiła swoje dwa pokoje z kuchnią żydom. Widocznie zatęskniła za zapachem cebuli i czosnku i życzymy jej dużo przyjemności z tej żydom właściwej woni

Z DALSZEJ POLSKI.

Warszawa. (Po wodzie chodzą tylko święci.) Przed niedawnym czasem produkował się chodzeniem po wodzie w Warszawie na Wsle jeden z wynalazców Obecnie wyjechał na prowincję i wystąpił ze swoim wynalazkiem m. in. w Lubartowie. Tutaj jednakże napadli na niego chłopcy z cepami i ciężko go pobili, rozumiejąc, że po wodzie chodzą tylko święci.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,91 zł.
Franki francuskie (100)	35,05 zł.
Franki szwajcarskie (100)	172,46 zł.
Funty angielskie (1 funt)	43,45 zł.
Korony czeskie (100 koron)	26,51 zł.
Liry italskie (100 lirów)	48,71 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	57,50 zł.
6 proc. 19 ^{18/20}	82,00 zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,15
Złoty (100 złotych)	57,78
Przekazy na Warszawę (.)	57,65
100 marek rentowych	122,90
1 funt	25,08

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto 36,00—37,00

Nowa konferencja morska w Waszyngtonie?

Nowy York. (Radjo) Po niedawnej konferencji w Genewie zamierza prezydent Coolidge, tak przynajmniej obiegają pogłoski w amerykańskich kołach rządowych, zwołać podobną konferencję lepiej przygotowanej, do Waszyngtonu w r. 1929, jeszcze przed upływem jego urzędowania.

Coolidge nie zwoła już konferencji rozbrojeniowej gdyż ustąpi.

Nowy York. (Radjo) Według najnowszych wiadomości oświadczył Coolidge oficjalnie wobec dziennikarzy w Rapid City, iż niezwoła już w r. 1929 konferencji rozbrojeniowej, gdyż dnia 4. marca 1929 r. zamierza ustąpić

Wybuch w nowojorskiej kolei podziemnej.

Nowy York. (Radjo) Ubiegłej nocy krótko przed 24 godz. nastąpiły w kolei podziemnej 4 wybuchy, które zniszczyły perony i wysadziły szyby, znajdujących się w pobliżu domów, które znajdują się w sąsiedztwie Broadway i dzielnicy kupieckiej. Wśród gości pobliskich hotelów powstała panika.

Policja nowojorska donosi, iż eksplozje nastąpiły w samym centrum miasta między 23 i 33 ulicą na 4 dworcach kolei podziemnej. Wybuch przy 28 ulicy był tak silny, że przy Broadway okna w całym kompleksie drapaczy chmur z brzękiem się potłukły. Dużo osób padło z krzesel na ziemię. Na dworcach kolei dużo osób odniosło rany.

Pszentica	
Jęczmień zw.	32,75—34,26
Jęczmień brow.	—
Owies	41,00—42,00
Mąka z. 65% wł. work.	—
Mąka z. 70% wł. work.	—
Mąka p. 65% wł. work.	—
Ospa pszenna	25,50—26,50
Ospa żytnia	—
Ziemiak jadalny	—
Ziemiak fabryczny	—
Groch polny	—
Groch jad. Victoria	—
Seradela	—
Peluszka	—
Rzepak	53,00—55,00
Slano luzne	—
Slano prasowane	—
Łubin niebieski	—
Łubin żółty	—
Wyka lat	—
Uspობienie spokojne.	—

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Polski Związek Kolejowców w Chojnicach urządza w niedzielę, dnia 7. bm. zabawę letnią w ogrodzie Hotelu Dworcowego; program składa się z koncertu i rozmaitych niespodzianek. Początek o godz. 15. Wczorajem odbędzie się w Hotelu Engla zabawa taneczna. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd

Zebrań niższych pracowników Poczty. T. i Telefonów odbędzie się w niedzielę dnia 7. bm. o godz. 7 po południu w lokalu p. Smej

Na porządku dziennym sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Tczewie i powzięcie ważnych uchwał. Ze względu na bardzo pilnych spraw, kompletny udział wszystkich kolegów, również z prowincji jest pożądany. Zarząd

Związek Inwalidów Wojennych. Miesięczne zebrań odbędzie się w niedzielę, dnia 7. sierpnia o godz. 13 tej w sali Hotelu Centralnego.

O liczny udział członków prosi Zarząd. Baczność! Sodalicja Marjańska Zeńska. W niedzielę dnia 7. bm. nadzwyczajne zebrań o 5 po południu w klasztoru. O liczny udział prosi Zarząd.

Podof. Rezerwy Koło Chojnice. Z powodu przyjazdu p. Prezydenta Rzpłitej odbędzie się ważne zebrań do piątku w poniedziałek dnia 8. sierpnia br. o godz. 20-tej u kol. p. Ryńska.

(—) Rolnikski, prezes.

Czersk.

Zgromadzenie dla akuserek powiatu chojnickiego odbędzie się w sobotę dnia 6-go sierpnia o godz. 12. w południe na starostwie w Chojnicach. Prosi o przybycie wszystkich członkiń Zarząd.

Cukiernia i kawiarnia Radke

W niedzielę, dnia 7 sierpnia 27 r.
począwszy od godz. 4 po poł.

KONCERT w OGRODZIE

specjalnie wzmocn. kapeli.

B. Radke.

właśc. cukierni.

Wyborne ciastka, napoje i lody.

W związku z rozporządzeniem Ministerstwa Robót Publicznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych z dnia 26. 6. 1924 r. (Dz. U. R. P. Ur. 61 poz. 611) regulującym używanie i ochronę dróg, a w szczególności §54, dotyczącym przeszkód, powodujących przerwę lub ograniczenie komunikacji na drogach bitych, podaje się niniejszem do wiadomości, że w czasie od 1 sierpnia do 15 września br., wskutek budowy mostu w Rytku, powiat chojnicki na szosie Chojnice — Tczew nastąpi w wymienionej miejscowości utrudnienie w komunikacji drogowej ponieważ należy używać tam mostu prowizorycznego.

To samo dotyczy budowy mostu w Czersku w czasie od 16 września do 2 października b. r. na tej samej szosie. 1668

(—) Koch, budowniczy powiatowy.

Wydział Powiatowy — Referat Budowlany w Chojnicach, wobec unieważnienia przetargu z dnia 5 bm. ogłasza niniejszem nowy przetarg ustny

na sprzęt owoc z gruszy i jabłoni

na szosie Silno-Objezierze, Chojnice-Ogorzełny i Czersk-Gotelpie.

Przetarg ustny w którym mają prawo do brania udziału tylko ci z reflektantów, którzy okażą kwit Powiatowej Kasy Oszczędności w Chojnicach na wpłaconą tamże najniższą kwotę w wysokości 130 zł. odbędzie się w **środe, dnia 10. bm. o godz. 12 w poł.**

Wydzierżawienie nastąpi za natychmiastową zapłatą należytości. 1667

Chojnice, dnia 5. sierpnia 1927 r.

Wydział Powiatowy-Referat Budowlany.

(—) Koch, budowniczy powiatowy.

Ogłoszenie.

Państwo, Nadleśnictwo Laska p. Chełmy-Małe
sprzeda

w dniu 16 sierpnia br. o godz. 10 rano

w drodze publicznego przetargu

w lokalu p. Pawła Felskiego w Brusach

drewno użytkowe i opałowe.

Płacić należy obecnemu rendantowi w czasie licytacji.

1666

Państwowy Nadleśniczy.

Mamy do oddania

domy w Toruniu ze sklepami i lokatorami, oraz posiadłości ziemskie od 5 do 2000 morg.

Spółdzielnia Parcelacyjna
z odp. ogr.

w Toruniu ul. Żeglarska 21.

Trumny

Jak i wybicia do trumien wykonanie pierwszorzędne, mam stale na składzie po umiarkowanych cenach.

Fr. Kiedrowski

magazyn mebli i trumien

ul. Człuchowska 6.

ul. Człuchowska 6.

**Nuty, skrzypce,
mandoliny oraz
wszelkie przybory
muzyczne**

poleca

Księgarnia Dzien. Pomorski.



Kino Nowości!

W sobotę 6 i niedzielę 7 b. m.
o 8.30 o 6 i 8.30

Najpotężniejsze arcydzieło filmowe w 12 akt.
wdg. słynnej powieści Gastona Leroux.—
Lon Chaney — znany garbusek z Dzwonnika z Notre Dame. 1663

PIANINA własnej fabrykacji wystawiam na
Pierwszej Polskiej Wystawie Wodnej w Bydgoszczy

od dnia 23. lipca do 15. sierpnia br.

I proszę o łaskawe zwiedzenie stoiska
w Męskiej Szkole Wydziałowej przy ul. Konarskiego.

B. SOMMERFELD

Telefon 883.

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 56.

Telefon 918.

Filija: Grudziądz, ul. Grobłowa 4. tel. 229. 1556

MYDŁO i PROSZEK

BLASK

były są i będą
zawsze najlepszymi środkami
DO PRANIA

OSZCZĘDNOŚĆ

jest podstawą dobrobytu.

Oszczędności

od 1 złotego począwszy
przyjmujemy i oprocentujemy korzystnie.

Otwieramy

rachunki bieżące i czekowe.

Za zobowiązanie Powiatowej Kasy Oszczędności odpowiada powiat chojnicki całym swoim majątkiem i całą siłą podatkową.

**Powiatowa Kasa Oszczędności
Chojnice (Starostwo)**

Popularnie pewna instytucja pod gwarancją
Tel. 16. powiatu Chojnickiego. Tel. 16.

Oszczędność i praca ludzi wzbogaca

Rączkowski, Kemnitz i S-ka

dawn. Weidlich & Berthold.

BYDGOSZCZ

Telefon 265.

Dworcowa 22-23.

Telefon 265.

WYKONUJE: Ogrzewania centralne domów, fabryk, hal, mieszkań od 2 pokoi w zwyż, wodociągi, łaźnie, łazienki, urządzenia do grzania wody, kanalizacje, urządzenia sanitarne, instalacje pary, gazu, izolacje przewodów.

Warsztat reparacyjny.

Magazyny.

Projekty i kosztorysy na żądanie.

Do prania bielizny

! polecenia godnym jest preparat mydlany „**SAPON**” ze znakiem ochronnym koszulka, środek pod gwarancją nieszkodliwy, od 20 lat chlubnie znany a teraz jeszcze znacznie ulepszony. Kto raz spróbuje już go nie porzuci. Wszędzie do nabycia. Przy zakupie zwracać na znak ochronny „koszulka”. Chem. Fabryka „**ERGASTA**” C. Nagóski, Starogard Pom.

Towarzystwo „Zgoda”

pod op. św. Józefa

urządza

w niedzielę, dnia 7 sierpnia

Wycieczkę

do ogrodu w Nowej Ameryce.

Wymarsz z muzyką o godz. 8,30 po poł. W ogrodzie

koncert

różne gry i zabawy.

O godz. 7 wiecz.

TANIEC w sali.

O liczne przybycie członków i gości uprasza

1664 ZARZĄD.

Kanapy

leżanki i materace

także i na raty nabyć można

w składzie mebli Mińska 17

właśc. O. Pawłowicz.

Pierwszorzędny

węgiel kowalski

nadszedł. 1665

Pomorskie Stowarzyszenie

Rolniczo-Handlowe

Oddział w Chojnicach.

OLEJ

do palenia rafi nowany, palący się równo, spokojnie oraz

knotki do oleju.

Ceny przystępne.

Dla Kościołów cena ulgowa.

poleca

Drogerja

Bracia Hubert

właśc. Juljan Hubert

Chojnice, Pom. Gdańska 18.

Rok zał. 1894 tel 219.

Hurt **Skład futer „Futropel”** Detal. Nr. 4066 Tel 19-57

Stary Rynek 27. **BYDGOSZCZ** Stary Rynek 27.

zaopatrzonej został w wielki wybór najróżniejszych skórek.

spodów, etoli, lisów, płaszczy i jacek futrzanych

oraz **futer męskich.**

P. T. Klienteli podajemy równocześnie do łaskawej

wiadomości, że z dniem 1 lipca br. powierzyliśmy naszą

pracownię kuśnierską

byłemu kierownikowi zakładu kuśnierskiego słynnej f-my

„Schneider” w Warszawie.

Przyjmujemy wszelkie zamówienia i przeróbki w zakresie

kuśnierski wchodzące podług ostatnich modeli paryskich.

Ceny konkurencyjne. Obsługa szybka i solidna.

Jak największy wybór

Tapety Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie.

Lisztewki do tapet, szlaki, (borty)

szablony, farby, pokosty, lakiery.

Najkorzystniejsze źródło zakupu.

Drogerja i Handel Farb.

Bracia Hubert właśc. Juljan Hubert

Chojnice, Pomorze. Gdańska 17,

Telefon 219. rok zał. 1894.

O podniesieniu kultury pracy w Polsce!

Wojna i epoka inflacyjna wyrwała bardzo poważne ślady na pojęciach i zapamiętaniach społeczeństw i ludów europejskich, na ich psychice, na ich odnoszeniu się do najważniejszych zagadnień życiowych, na ich stosunku do Państwa. Wpływy wojny i inflacji musiały się odbić szczególnie silnie na społeczeństwie polskim, które znalazło się odrazu po wojnie w warunkach zupełnie odmiennych od przedwojennych, w sytuacji niesłychanie ciężkiej i skomplikowanej, przed olbrzymimi wprost zagadnieniami i trudnościami, tak natury wewnętrznej jak i zewnętrznej.

Idealizując sobie ponad wszelką miarę Polskę w naszych snach i marzeniach w epoce zaborów, uwierzyliśmy wszyscy, że gdy raz zdobędziemy wolność i niepodległość, ustana dla Polaka wszelkie trudności i przykrość, rozpocznie się okres niezmiernie szczęśliwy i pomyślny. Sądono nawiązać, że Polska może i winna kroczyć na czele wszystkich zdobyczy socjalnych, że powinna z góry zapewnić najszerokim warstwom robotniczym najlepsze warunki pracy, możliwie wysokie płace przy najmniejszym wysiłku. Bezrolnych chłopów chciano uszczęśliwić bardzo szeroko zakrojoną reformą rolną. Warstwom niezamożnym miała zapewnić „ustawa o ochronie lokatorów“ możliwie niskie czynsze mieszkalne kosztem właścicieli nieruchomości i t. d. i t. d. W ten sposób zamartwychwstała Polska miała swe dzieci wynagrodzić za cierpienia i katusze w czasach zaborczych.

Uplętnęło się kilka lat od powstania naszego Państwa, a już mogliśmy się wszyscy przekonać, że te szlachetne i piękne zamiary pierwszych sejmów i pierwszych rządów naszych minęły się w wielu wypadkach z zamierzonym celem: osiągnięty rezultaty diametralnie, przeciwnie z zamiarami i intencjami ustawodawców. Mamy w Polsce 46-godzinny tydzień roboczy, — najkrótszy w świecie — ale też liczba bezrobotnych osiągnęła w miesiącach zimowych tego roku cyfrę około 40.000 tj. objęta połową robotników, zatrudnionych w przemyśle. Uchwalała w patriotycznym zapale 1920 roku reforma rolna pozostała przez 6 lat na papierze, bo okazała się w praktyce niewykonalną i musiała ulegć w ostatnim czasie daleko idącej nowelizacji. Ustawa o ochronie lokatorów miała swoje dodatnie strony; ale w konsekwencji stała się dla szerokich mas robotniczych i urzędniczych powodzeniem klęską gdyż spowodowała zanik ruchu budowlanego, a w konsekwencji: niesłychane przeludnienie istniejących mieszkań. Doszło do tego wszak, że w małej izdebce mieści się nieraz kilka rodzin, co odbija się nad wyraz niekorzystnie na moralności i na zdrowiu szerokich mas ludności.

Co było właściwie przyczyną tego zupełnego bankructwa wszystkich niemal naszych poczynań, zabiegów i reform socjalnych? Dlaczego nasze ustawodawstwo socjalne okazało się po największej części nieżyłowe, w najwyższym stopniu szkodliwym dla tych szerokich mas robotniczych, którym w pierwszej linii służyć miało?

Odpowiedź jest prosta: zabierając się do daleko idących reform socjalnych i gospodarczych, nasze ciała ustawodawcze, Rząd i wielka część społeczeństwa w wysokim stopniu przeceniły możliwości siły materialnej i duchowej społeczeństwa i narodu. Pragnęliśmy ulżyć klasom niższym podnieść ich skalę życiową w stosunku do przedwojennej przy równoczesnym poważnym obciążeniu ich świadczeń, przez daleko idące skrócenie ilości godzin pracy robotnika. Zapomnieliśmy przytem zupełnie, że przez długoletnią wojnę, grabież zaborców i okupantów staliśmy się wszyscy bez porównania biedniejsi — jednym z najuboższych społeczeństw w Europie. Podnosząc skalę życiową szerokich mas z jednej strony, a umożliwiając podniesienie wywózości przez skrócenie dnia roboczego, doprowadziliśmy do tego, że produkowaliśmy mniej i to znacznie mniej — aniżeli konsumowaliśmy czyli, że zjadaliśmy w szybkim tempie resztki bogactw, jakie Polska w

chwili zamartwychwstania przyjęła po zaborcach.

Gdyby stan ten miał dłużej potrwać, katastrofa gospodarcza byłaby nieunikniona!

Do niedawna każdy, kto na ten wysoce dla naszej przyszłości niebezpieczny stan rzeczy zwracał uwagę społeczeństwa, był przez pewne stronnictwa okrzyknięty jako wstecznik, zacięty wróg klas pracujących, pacholek kapitalistyczny itp. Niestety, okazało się, iż większe bez porównania nieszczęścia sprowadzili na robotnika wszyscy ci, którzy wmawiali w niego, że robotnik polski może pracować znacznie mniej, od robotnika niemieckiego, francuskiego, czy angielskiego, pomimo, że nasze warsztaty pracy są w wielu wypadkach przestarzałe i z urządzeniem, zagranicznych fabryk ani w przybliżeniu konkurować nie mogą.

To też obecnie, gdy chwilowa konjunktura wywołana strajkiem angielskim stoi przed ukończeniem, kiedy o chwilowo zdobyte rynki zagraniczne walczyć wybadnie już w najbliższych tygodniach z całą zaciętością, z przemysłem zagranicznym, żeby je dla Polski na stałe utrzymać, — nastąpi najwyższy czas, by klasy pracujące, by całe społeczeństwo polskie uświadomiło sobie, że skończył się czas narzecz i jaknajprędzej z kultem nierobstwa w Polsce, a do najwyższych granic podnieść kult pracy.

Jesteśmy świadkami ogromnych przeobrażeń, jakie się dokonują w ostatnich miesiącach w życiu gospodarczym na zachodzie. Powstają olbrzymie organizacje przemysłowe, o miliardowych kapitałach zakładowych, ze świetnie urządzonej warsztatami pracy zastosowujące w nich ostatnie doświadczenia techniczne i naukowe.

Żadne cła ochronne nie obronią naszego przemysłu tak wewnątrz kraju, jak tembardziej na rynkach zagranicznych, jeżeli polski inżynier, polski przedsiębiorca, nie potrafią w najbliższym czasie podnieść naszych warsztatów pracy, ich urządzeń, do poziomu zagranicznego.

Potrzeba do tego wielkiego wysiłku duchowego naszych techników, zapoznania się gruntownego ze stanem obecnym techniki w krajach zachodnio-europejskich i w Ameryce, a przedewszystkiem: najdokładniejszej znajomości zasad naukowej organizacji pracy, tak po macoszemu jeszcze w Polsce traktowanej.

Ale należy przytem pamiętać, iż kapitałów na przebudowę naszych zakładów przemysłowych, doprowadzenie ich do poziomu europejskiego, nie posiadamy, że je należy dopiero wypracować. To też hasło: wzmożenia pracy winno rozbrzmiewać wzdłuż i wszerz wszystkich ziem naszej Ojczyzny i stać się najpierwszym i najważniejszym przykazaniem każdego dobrego Polaka. Jeżeli Niemcy, znajdujący się bez porównania w korzystniejszym położeniu, niż my, pracują bardzo często 10, a nawet 12 godzin, jeżeli socjalistyczna Rosja wprowadza 12-godzinny dzień pracy, jeżeli Włochy, Belgia, Francja pracują o 400 do 500 godzin rocznie więcej od nas, Polska z tego stanu rzeczy musi wyciągnąć konsekwencje, o ile niema zginąć gospodarczo.

Sprawa rewizji naszego ustawodawstwa socjalnego, dopasowania go do obecnych warunków i potrzeb Polski, nie powinna obecnie schodzić z porządku dziennego. Społeczeństwu naszemu musi być dana ustawowa możliwość pracowania tyle, ile pracują nasi sąsiedzi i groźni konkurenci, tyle, by móc rozbudować Polskę do poziomu państw zachodnio-europejskich a do tego jeszcze bardzo, bardzo daleko!

Inż. Józef Kiedroń.

b. minister przemysłu i handlu.

Więzienie na Butyrkach.

P. Kazimierz B. oficer i obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, pracując w angielskim przedsiębiorstwie tytoniowym, nagle w r. 1925 aresztowany przez Fyflikę G. P. U. osadzony został w więzieniu. Po blisko dwuletnim pobycie w więzieniu w Tyflisie aresztowanego przetransportowano do Moskwy, gdzie internowano go w więzieniu na Butyrkach. Podobnie jak bez powodu aresztowany został w 1925 r., tak też bez podania przyczyny, władze sowieckie po blisko 3-miesięcznym więzieniu w

Moskwie aresztowanego odstawili do granicy Polski w Stołpcach w końcu czerwca r. b.

Odzyskawszy w ten sposób wolność p. B. znalazł się wreszcie w Warszawie. Zwolniony po dwu przeszło latach, spędzonych w kilku więzieniach rosyjskich p. Kazimierz B. podaje następujące szczegóły, odnoszące się do dzisiejszego stanu więziennictwa w Moskwie.

Można jest obecnie centralnym punktem więzień w ZSSR. Tutaj bowiem przywożą więźniów z całej Rosji tak, że w chwili obecnej w Moskwie znajduje się zgóra 15.000 więźniów. Długozasłowe więzienia na Butyrkach i Łubiance nie są w stanie pomieścić więźniów, dla których moskiewskie G. P. U. musiało rekwirować wiele bezczynnych fabryk, skąd zebrano, czy też rozkradziono maszyny, i tam osadził więźniów. W ten sposób zajęte również zostały przez władze więzienne Gmachy Tow. Ubezpieczeń Rosji i tam urządzono więzienia. W ostatnich czasach władze sowieckie zajęły, rozpoczęte przed wojną budowle Tow. Akcyjnego Przewodnik. Obecnie pośpiesznie budowie te się wykończają i przystosowują do urzędniczego tam olbrzymiego obliczonego na kilka tysięcy więźniów, więzienia karnego.

Więzienie na Butyrkach jest częściowo śledeze, częściowo karne. Więźniowie, należący do pierwszej kategorii przebywają cały czas w zamkniętych celach i korzystają z uzależnionych od widzimisię dozorców przechadzek. Na oddziale karnym więźniowie muszą pracować, co wprowadza do monotoni życia więziennego pewnego rodzaju różnicę, oraz pozwala na poprawę fatalnych warunków żywnościowych. Dlatego też dążeniem każdego więźnia na Butyrkach jest, aby go umieszczono w dziale pracujących.

Według regulaminu przyjętego w więzieniu na Butyrkach, każdy nowy więzień poddawany jest przynusowej kąpeli, o tyle przykrej, że odbywa się bez względu na porę roku w zimnej wodzie. Równocześnie z tą kąpielą więźniowi zabierają jego ubranie, które oddaje się do t. zw. dezynfekcji, polegającej na tem, że podczas tej operacji ubranie i bielizna zostają całkowicie zniszczone. Wykąpanemu w zimnej wodzie więźniowi, administracja daje odciekającą brudną ubranie więzienną, będącą niewątpliwie rozsadnikiem wszystkich chorób i odsyła się więźnia na 2-tygodniową kwarentannę, podczas której więzień o ile nie posiada własnych pieniędzy, skazywany jest wyłącznie na wikt więzienny.

Na śniadanie więźniowie otrzymują gorącą wodę, oraz 1 funt chleba (408 gramów), mający wystarczyć na cały dzień. Chleb jest niemożliwy, niedopieczony, czarny, z plewami. Między godziną 12-tą a 1-szą więźniowie otrzymują obiad, składający się z zupy, będącej w rzeczywistości gorącą wodą z fasolą, lub kartoflami. Na wieczór więźniowie dostają kaszę albo fasolę oraz wrzącą wodę. Żywność ta, nie wystarczająca do utrzymania sił, podawana bywa codziennie bez żadnej zmiany.

Jedynie więźniowie posiadający pieniądze mogą w bufecie więziennym dokupować chleba, a nawet obiady w cenie po 40 kop. złotych. Więźniowie pracujący za pracę są wynagradzani. Otrzymują oni bony, mające obieg w bufecie więziennym. Od zapłaty za pracę administracja odciąga 25 proc. i dopiero resztę otrzymuje więzień do ręki. Za wszystko zresztą w więzieniu sowieckim trzeba płacić. Za pożyżenie książki płaci się 17 kop. Jest to cena niezwykle wysoka, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że zarobki więźniów są śmiesznie małe i za 10 dni pracy więzień otrzymuje około 1 rb. 50 kop. Wykwalifikowani rzemieślnicy w warsztatach szewskich, krawieckich, stolarskich, zarabiają więcej, ale zato muszą opłacać wygórowany haracz administracji więzienną.

Dla zwiększenia tą drogą swoich dochodów, administracja więzienia na Butyrkach urządziła w niedziele w bufecie więziennym zabawy, polegające na tem, że zapraszane są przedstawicielki t. zw. płci pięknej. Zabawa więźniów z temi damami odbywa się pod okiem dozorców, których przecież więcej obchodzi fakt, by więźniowie za nich płacili herbatę, ciastka, torty, kielbasę, a nawet czasami wódkę, niż jakieś burżuazyjne względy moralne. Zaznaczyć należy, że

tego rodzaju moralność dozorców więziennych jest objawem zupełnie naturalnym, zważywszy, że jednym z dyktatorów tego więzienia jest szwajcar z czasów przedwojennych w warszawskim tingu. Więźniowie, posiadający pieniądze umieją uniezależnić się od administracji więzienną, która za ładą przewinienie stosuje represje, a więc bicie, oraz osadzanie w karcerze.

W więzieniu na Butyrkach znajduje się szereg Polaków, oczekujących od dawna na wymianę. Są to ks. J. Katowicki, ks. Zygmunt Chmielnicki, dr. Wodecki, dr. Lipczyński, p. Budrewicz, p. Dąbek i inni.

Więźniowie ci zdani na łaskę administracji więzienną, gdyż t. zw. opieka Czerwonego Krzyża jest raczej teoretyczną i polega w najlepszym razie na dostarczaniu niewielkich ilości produktów żywnościowych. O jakiejś pomocy pewnej, o kontakcie z Polskim Przedstawicielstwem mowy niema. Kierowniczką oddziału Czerwonego Krzyża p. Pieszkowa żona Gorkiego, raz na tydzień odwiedza więzień, ze swym sekretarzem Winawerem. Podczas tych odwiedzin p. Pieszkowa obiecuje wszystko i na tem właściwie jej funkcja się kończy.

A nad każdym z tych nieszczęśliwców ciąży wciąż wysyłka na Wyspy Sotowiejskie, co równa się wyrokowi śmierci.

Flaszka elektryczna zmieni świat?

Uczony fizyk francuski J. Lubadie zadał sobie pytanie, jak będziemy żyli w Europie za lat 100.

Przypuszcza on, że wojny żadnej do tego czasu nie będzie, gdyż jej nikt nie pragnie i nie leży ona w naszym interesie. Życie ułoży się całkiem inaczej z chwilą wynalezienia metalu, któryby był lżejszy od aluminium, a równie jak on sprężysty. Wtedy bowiem zacniemy fabrykować flaszki napełnione siłą elektryczną, które będzie mógł każdy brać z sobą i zastosowywać wszędzie, gdzie będzie potrzebował.

Mając ten lżejszy metal od aluminium, będziemy mogli wyrzucić na śmietnik ciężkie ołowiane płyty i grube szklane stoje, który dziś oglądamy w witrynach sklepów optycznych, a zbudujemy lekkie flaszki lejdeckie naładowane energią elektryczną. Z pozoru wygląda to bardzo niewinnie, tymczasem taka flaszka zmieni wygląd Europy. Zdziała stokroć więcej, niż wojny, konferencje, traktaty. — Przedewszystkiem pousuwa z miast kominy fabryczne, a pobuduje je w pobliżu kopalni węglowych, gdzie powstaną wielkie transformatory, które zawartą węgla energię przemienią na prąd elektryczny i załadują nim flaszki lejdeckie. Całymi wagonami będą te flaszki wysyłane do miast, gdzie mieszkańcy będą je kupowali i z ich pomocą ogrzewali swoje mieszkania, gotowali sobie obiady, oświetlali w nocy swe pokoje, wprawiali w ruch swoje auta, lub maszyny podręczne. Chcemy wyjechać — rzecz niezmiernie łatwa. Nie pytamy o godzinę odejścia pociągu, tylko do samolotu, który stoi w szopie, przymocowujemy druty paru flaszek elektrycznych, zabieramy ze sobą jeszcze ze 20 flaszek i jedziemy, dokąd nam się podoba z szybkością kilkuset kilometrów na godzinę.

Idzie tylko o to, aby wynalazć taki lekki metal. I oto właśnie już go znaleziono. Nazywa się on beryl; jest bardzo lekki. Sześciąt jego 10 centymetrów długi, szeroki i wysoki, waży 1.8 kilograma, podczas gdy taki sam sześciąt aluminium waży 2.6 kilograma, a taki sam sześciąt stali waży 7.85 kilograma. Jest przytem bardzo twardy, rzuca szkło jak brylant, na wrzącą wodę nie zwraca żadnej uwagi, dobrym jest przewodnikiem elektryczności, topnieje dopiero przy 1385 stopni. Cels., gdy aluminium topnieje już przy 858 st. C., ma same przymioty, tylko jedną wadę — jest strasznie drogi, znacznie droższy od zota i srebra. Jeden gram berylu kosztuje 40 zł., ale teraz przy zastosowaniu nowych metod poczęto go wydobywać z pokładów gliny i już sprzedają po 13 zł. gram, a jest nadzieja że wkrótce będzie jeszcze tańszy. Aluminium, gdy go odkryto przed stu laty, było z

początku także bardzo drogie. Szmaragdy i ametysty zawdzięczają berilowi swą barwę i blask. Dzisiaj już donoszą, że w Brazylii wykryto ogromne pokłady berylu.

Co mówią o Polsce w kawiarni wiedeńskiej?

Plotki i plany polityków kawiarnianych. Huzia na Polskę. Przystęga gen. Focha.

W Wiedniu przy ulicy Fleischmarkt znajduje się w bardzo starym domu kawiarnia t. zw. „Griechenbeisel“. W restauracji tej spotkać można ludzi pokoju, przeważnie emerytowanych oficerów z byłej armii austriackiej, którzy przy bombie piwa w podchmielonym stanie rozbijają całą Europę na korzyść Niemiec i Austrii.

Czasami zjawiają się tam Hacken kreutzlerzy, tubylcy jakoteż z Niemiec, wymyślając wspólnie na cały świat, na Anglię, na Francję, na Italię, a szczególnie na... Polskę.

Polska — zdaniem tych panów — to t. zw. „Eine Luder Wirtschaft“, gdzie nie ma państwa, gdzie nie ma porządku, gdzie naród rozpada się na partje, partyki i partyczki, gdzie brat brata zabija w zacietrzewieniu partyjnym, lub z osobistej chciwości, gdzie bandytyzm i rabunek jest na porządku dziennym, gdzie rzekome tapownictwo w kraju, a zwłaszcza na pograniczu uprawiają urzędnicy polscy, gdzie sejm z miejsca ruszyć się nie może, a różne koterje i koteryjki uważają państwo za dojną krowę dla prywatnych interesów i t. p.

Można się dowiedzieć dalej, że Niemcy nie posiadają wiele wojska, lecz każdy cywilny Niemiec, to żołnierz, gotowy na rozkaz maszerować na Polskę. Można się dowiedzieć o różnych fantastycznych wynalazkach, jak np. o prądzie elektrycznym, który będzie wysadzał amunicję, okręty i samoloty na wielką odległość, o gazach, które niszczą wszystko z kretelem i zabijają.

Na pierwszym planie tych „planów“ jest zawsze przedewszystkiem wojna z Polską, z powodu korytarza, Śląska i dalszych powodów zagrozenia im ich ekspansji przez „Polskę“ na wschód.

Wojna ta nastąpi najdalej za lat dzie sięć, może piętnaście i jest nieuniknioną koniecznością.

Zdawałoby się, że to są bzdurstwa ludzi, którzy przegrali wojnę, którzy straceni zostali z piedestału boga Marsa.

A jednak, jeśli się przyjrzy bliżej tym ludziom, dowiedzieć się, kto oni są, z jakich sfer pochodzą, można to uważać za symbol opinii publicznej całych Niemiec i sporej części Niemców w Austrii.

Nie wolno nam się łudzić! Wojna światowa nie nauczyła jeszcze Niemców rozumu.

Należy pamiętać słowa marszałka Focha, który niedawno powiedział:

Wszędzie zauważamy chęć rozpalenia nowego pożaru wojny. Staramy się wszelkimi siłami wykrywać te zakażone ognie i intrzygi, któreby mogły zakłócić spokój. Nie mogliśmy się dotychczas wygoić z ran, które nam wojna światowa zadała...

Czuwajmy!

Z tajemnic Paryża.

Jak zostać księciem za 2 franki 50 centymów.

Ostry i przejmujący wiatr. Zimno. Czekamy już ze czterdzięci minut. Ten i ów kaszle. Towarzysze... Dwudziestu ludzi rozmaitego wieku, starzy i młodzi, kilku obszarpanców. Milczenie. Błyskają ogniki papierosów.

Od strony Sekwany wynurza się auto i zajężdża przed portyk. Szofer otwiera drzwi. Młoda kobieta, otulona w futrzany płaszcz, przechodzi środkiem szpaleru naszej kompanji. Drzwi się otwierają, jaskrawa fala światła wyrwa się przez uchylone skrzydła. Nad drzwami napis:

„Wejście dla artystów“.

Na progu zjawia się olbrzymi chłop, w nasuniętej niedbale na czoło wygalonowanej czapce. W ustach papieros. Obrzuca nas długim spojrzaniem pełnym pogardy. Podnosi rękę i bez e-lacyjnym gestem wskazuje szczęśliwych wybrańców.

Dziewięciu l. Idziemy. Długi korytarz, odór stęchlizny. Na piętrze, nad drzwiami napis:

„Figuranci“.

Drapiemy się w górę. Jedno, dwa, trzy, cztery piętra. Poddasze. Długa, niska izba. Pod ścianą wąska ława ciągnie się dokoła. Na sznurach wiszą kostiumy.

Od stępu, stojącego pośrodku izby, rozlega się władczy głos:

— sst! Blżej tu!

Podchodzimy. Młody człowiek, łysawy, ostry wzrok, wzdargliwie wygięte usta.

— Nazwisko? Zajęcie? — Bezrobotny? Pierwszy raz?... Uwaga! Warunki znasz? Dwa franki pięćdziesiąt za wieczór, wypłata co tydzień. To czyni 22 franki 50 cent. tygodniowo. Po trzech miesiącach trzydzieści franków. Po roku gratyfikacja — 300 franków. I... bez uwag! Ha? A jeśli mu się nie podoba... drzwi są blisko. Zrozumiano? Siadać!

Administrator obmyślił system wypłaty tygodniowej. Za łada uchybienie figurant wylatuje. Z pieniędzy... guzik!

Figuranci teatralny dzielą się na trzy kategorie.

Pierwsza; amatorzy, młodzi ludzie, wielbiciel teatru. Druga: rentjerzy, emeryci, goniący za dodatkowym zarobkiem. Ludzie starsi, serjo. Do ostatniej kategorii należą bezdomni... bezrobotni, włóczęgi alkoholicy, obywatele księżycy.

Kostiumery zabierają się do pracy. Stary obłąkany wólczeżga otrzymał szaty księcia perskiego, błyszczące od szychu złotego. Na głowie turban czerwony z białą kitą. Leży oto „księżę“ bezwładnie na ławie; twarz zagasła, żółta, oczy głęboko zapadnięte... rzekłbyś - trup!

Dzwonek. Biegniemy w dół po schodach. Scena, kulisy. Maszyniści potracają nas z pogardą. Reżyser klnie i szurga. Pięć razy drapiemy się na poddasze i pięć razy zbiegamy w dół. Zmiana kostjumów, księżę, bandyta, żebrak, kupiec, zandarmi.

Pięć bitych godzin. Od siódmej do dwunastej w nocy.

Wychodzimy. Szum w głowie, zmęczenie.

Zapraszam „księcia“ na kawę z likierem. Bar, kłęby dymu, ostry zapach spirytualjów.

Siadamy przy stoliku, ciężko, bezwładnie. Z ust „księcia“ wyslizguje się zwolna niezapomniany frazes o dziwnej barwie głosu:

— Trzeba też porządnego głodu, aby się człowiekowi zachciało tego... tam!... A. J.

Rozwój i nieprawidłowości zębów u dzieci.

Jak się odbywa ząbkowanie?

Zazwyczaj ukazują się u dzieci między 6 a 9 miesiącem życia pierwsze ząbki t. j. dwa dolne siekacze, kilka tygodni później naprzeciw nich 2 siekacze górne; w końcu pierwszego roku życia dziecko posiada już 8 zębów przednich. Kilka tygodni, lub miesięcy później ukazują się pierwsze zęby trzonowe, najpierw w górze, a potem w dole. W trzecim roku życia, w którym dziecko dostaje tylne zęby trzonowe — uzębienie t. zw. mleczne jest już całkowitem (20 zębów). T. zw. uzębienie „stałe“ rozpoczyna się w 6 i 7 r. życia, a polega na tem, że zęby mleczne kolejno wypadają i zastąpione zostają przez zęby stałe, który to proces wymiany kończy wyklócie się w szereg ostatnich zębów trzonowych, t. zw. „mądrości“, tuż po okresie pokwitania, czyli dojrzewania płciowego. Ponieważ wyklówanie się zębów jest zjawiskiem fizjologicznym czyli naturalnym, nie może wywoływać wbrew bardzo rozpowszechnionemu mniemaniu, ani gorączki, ani zaburzeń żołądkowych, ani też drgawek. Choroby więc wskutek „ząbkowania“ — nie istnieją... Jeśli dziecko w czasie ząbkowania ma nawet jakieś dolegliwości — to z innego powodu n. p. kataru gardła i nosa, niestrawności, lub gotowości drgawkowej na tle tęczyki, lub zapalenia zakaźnego opon mózgowych.

Opóźnienie się ząbkowania.

Wcześniejsze ząbkowanie należy do wydarzeń wyjątkowych. Historia mówi o niektórych wielkich ludziach, że przechodzili już na świat z zębami, co z punktu widzenia nauki i doświadczenia lekarskiego nie jest bynajmniej wykluczonem.

Natomiast o wiele częstszym jest opóźnienie ząbkowania, którego przyczyną najważniejszą jest krzywica, czyli angielska choroba. Zazwyczaj opóźnieniu ząbkowania towarzyszą i inne wczesne objawy krzywicy, jak pocenie się główki, łysinka na potylicy, niepokoi, miękkości czaszkowych itp. Dzieci dotknięte monogłowością t. j. podobieństwem do rasy tej (skośne oczy, nos siodełkowaty itp.) ogólnie niedorozwiniętej, również późno dostają ząbki.

Choroby dzieci, które rozpoznają można z zębów.

Tu na pierwszym miejscu postawić należy dzieci obciążone kiłą (syfilisem wrodzoną t. j. nabytą po chorych rodzicach). Dzieci te okazują w zębach stałych siecznych górnych t. j. środkowych, półsieczkowate ubytki, czyli, że brzeg tych zębów nie przedstawia linii prostej, lecz łuk krzywizną skierowany ku górze. Obok tego zęby ich przypominają mogą dółko (zęby dółkowate) lub beczułkę (beczulkowate). U dzieci tych zauważyć można również zmętnienia rogówek ocznych, tępotę słuchu, nos zapadnięty, niedorozwój umysłowy, zgrubienie kości gołeniowych i t. p. Dzieci nerwowe czyli neuropatyczne, tj. pochodzące z rodziców nerwowo lub duchowo nieprawidłowych, zawsze prawie posiadają pewne nieprawidłowości uzębienia, jak wystawianie ich ku przodowi, szeroka szparę między zębami siecznymi środkowymi, drobne zęby i niedokształcone szkliwo, nieregularne ustawienie i obrót zębów dokoła własnej osi i t. p. Towarzyszy temu często wysoko wysklepione czyli gotyckie podniebienie, cofnięcie szczęki dolnej ku tyłowi („twarz ptasia“) itp. Dzieci natomiast, które cierpiały na drgawki (konwulsje, Krämpfe) mają często zęby pozbawione w znacznej części szkliwa, prątkowane, łatwo psujące się, a są tacy, którzy głoszą, że ilość prątków na zębach zgodna jest z ilością przebytych napadów drgawkowych.

Próchnica (psucie się) zębów.

Próchnica, czyli skłonność do psucia się zębów jest chorobą dziedziczną. Widzi się przeciw rodziny, gdzie zarówno dzieci, jak i rodzice do późnego wieku posiadają doskonałe, zdrowe zęby — w innych zaś przypadkach, pomimo starannej pielęgnacji, czego zawsze przestrzegać należy, zęby psują się i wypadają z zaskazującą szybkością. Obok wpływu dziedzicznego dużą rolę odgrywa sposób odżywiania, n. p. brak witaminów w pokarmach, unikanie chleba razowego, niedbałe zucie i t. p. Próchnica zębów u dzieci jest bardzo częstą przyczyną bólów głowy, migreny, drgawek twarzowych, braku apetytu i dolegliwości żołądkowo-jelitowych. Należy więc uzębienie mleczne leczyć z tą samą starannością co stałe, a nie opuszczać się na to, że ono „i tak wypadnie“. Chore uzębienie mleczne przygotowuje zły grunt dla uzębienia stałego i powoduje nieprawidłowości w rozwoju zębodołów i szczęk. Ponadto badania czasów nowszych wykazały, że większość ciężkich chorób serca, stawów i nerek, wywołana jest właśnie przez zarazki, gnijące się w zepsutych zębach n. p. t. zw. „paciorkowic zieleniejący“. W szkołach amerykańskich istnieje przymus sanacji uzębienia przy przyjmowaniu dzieci do szkół i szkolne kliniki dentystyczne. Tak samo leczyć się winno nieprawidłowe ustawienie zębów (ortodontja) n. p. nachylenie ich ku przodowi, bo nieszczerne zwanie zębów przez dziecko, powoduje częste kataru gardła i oskrzeli, oraz wady wymowy.

Pielęgnacja jamy ustnej u dzieci.

Dzieci należy wdrażać od najmłodszych lat do starannej pielęgnacji jamy ustnej. Do celu tego potrzebną jest szczeretka, proszek lub pasta do zębów i spirytus miętowy (5 kropli na pół szklanki wody do płókania ust). Dziecko powinno myć sobie szczeretką zęby rano po wstaniu i wieczorem przed ułożeniem się do snu, a płókać po każdym posiłku. Większość wód do ust i past do zębów wywołuje u dzieci wysypki w otoczeniu ust.

Dr. Krajewski, lekarz chorób dzieci.

Klub zazdrosnych żon.

W Berlinie powstał niedawno klub zazdrosnych żon. Zadaniem, jakie postawiły sobie członkinie klubu, jest opieka nad zdradzającymi żonami, pouczanie ich, jak niewiernego przywiązać z powrotem

do ogniska domowego, a także łagodzenie zatargów małżeńskich i wpływanie na osoby, które stwarzają sobie urojone zmartwienia i męczą mężów niesprawiedliwymi podejrzeniami.

Klub ma tygodniowe zebrania z ustalonym porządkiem dziennym, obejmującym rozpatrywanie sytuacji zgłoszonej członkini. Ta ostatnia musi wyjawić całą prawdę bez osłonek i zastosować się bezwzględnie do udzielonych jej rad. Klub prowadzi nadto dyskretne wywiady dla zorientowania się, po czyjej stronie słuszność i jeżeli wierzyć przewodniczącej, która w dziennikarskim wywiadzie szeroko opowiedziała o celach i zadaniach organizacji, osiągnął w wielu wypadkach dodatnie wyniki.

Przewodnicząca z dumą utrzymuje, iż pomysł klubu nie znajdzie naśladowców wśród mężczyzn, albowiem żaden z nich nie zdobyłby się na to, aby przed aeropagiem obcych ludzi opowiadać o swoich niedolach małżeńskich.

Nieznani żydzi.

Przygotowuje się tu z wielkim nakładem funduszy, dostarczonych przeważnie z Ameryki, wyprawa naukowa w głąb Abisynji, dla zbadania żyjącego tam plemienia Falashas, zwanego popularnie „czarnymi żydami“.

Jest to szczerp semicki, którego osiedlenie się w Abisynji jest niewytłómaczoną tajemnicą dla badaczy.

W wyprawie biorą udział sjonisci z Palestyny, którzy starają się zainteresować żydów angielskich losem tego małego znanego żydowskiego odłamu.

Istnieje jeszcze jedno plemię żydów, o którym nie wie napewno nikt, prócz nich samych, najbliższej okolicy i Muzeum brytyjskiego. Są to żydzi zamieszkali w mieście Kai-feng-fu, w prowincji Huan w Chinach. Żyje ich w maleńskiej dzielnicy, położonej nad rzeką Kwagho, około 300 ludzi. Są bardzo ubodzy i żyją w zupełnym odosobnieniu, obserwując ściśle przepisy religijne i naukę zmarłego 80 lat temu rabina, którego uważają za świętego.

Zadna z bogatych gmin żydowskich nie zainteresowała się nimi, żadne towarzystwo naukowe nie zaciekało się zabytkami, które przechowują u siebie. Jedyne Muzeum brytyjskie zdobyło od nich kilka starożytnych rękopisów hebrajskich.

Pochodzenie tej kolonii jest jednak wiadome. Oni sami znają je z tradycji i posiadają potwierdzenie jego w dokumentach.

Potomkowie żydów z Kai-fung-fu byli robotnikami rolnymi w Persji, stamtąd zostali wygnani podczas napadu Kalifa Otmana w 7 w. po Chr. i zabłąkawszy się w pustyniach, nie mogąc powrócić do Persji, dotarli do Chin. W dzielnicy ich istnieje do dziś synagoga z 1163 r. na której widnieje napis, że została zbudowana na miejscu dawnej, w 8 w. po Chr. wzniesionej i zniszczonej potem świątyni.

W sprawie rent inwalidzkich.

Polska Ag. Telegraf. donosi:

W tych dniach ogłoszone zostanie w Dzienniku Ustaw Rozporządzenie p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej, p. Ministra Skarbu i p. Ministra Spraw Wojskowych z dnia 13. lipca 1927 r. w sprawie kapitalizacji rent inwalidów wojennych, uchylają moc obowiązującą Rozporządzenia z dnia 11. sierpnia 1923 r. w sprawie kapitalizacji rent inwalidów wojennych.

W myśl nowego Rozporządzenia: 1) czynności, związane z kwalifikowaniem, badaniem długowieczności osób ubiegających się o kapitalizację, opinjowaniem i stawieniem wniosku, czy renta ma być skapitalizowana będą wykonywane przez władze administracyjne I. instancji, a nie, jak dotychczas, w myśl dawnych przepisów przez władze administracyjne II. instancji, 2) decyzję w sprawie kapitalizacji rent będą wydawały władze administracyjne I. instancji w porozumieniu z Izbami Skarbowymi, a nie jak dotychczas. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Min. Skarbu będzie decydowało tylko w wypadkach, gdy Urzędy Wojewódzkie i Izby Skarbowe nie osiągną porozumienia. Rozporządzenie to, odciążające w czynnościach władze centralne i Urzędy Wojewódzkie, umożliwi inwalidom wojennym dokonywanie wszelkich zabiegów o kapitalizację rent w obrębie powiatu.